

SZCZEPAN TOMASZEWSKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Sierż. Szczepan Tomaszewski, rocznik 1898, cieśla, wdowiec, sześćoro dzieci.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

10 lutego 1940 r. w nocy o godz. 2.00 przybyli do mojego mieszkania wysłannicy miejscowego NKWD w liczbie sześciu. Po otwarciu drzwi weszli do mieszkania, oświadczając początkowo, że przybyli w poszukiwaniu ukrytej broni, a po złożeniu przeze mnie oświadczenia, że żadnej broni nie posiadam, zgromadzili całą rodzinę w jednym pokoju i zawiadomili, że jako podejrzani o niesprzyjanie rządowi sowieckiemu zostaniemy przesiedleni. Na przygotowanie do drogi wyznaczili nam godzinę, po czym odstawili nas do stacji Pniewno, a później do Kamienia Koszyrskiego. Tam czekaliśmy na skompletowanie transportu całą dobę w nieopalanym wagonach przy 40-stopniowym mrozie. Aresztowanie nastąpiło we wsi Czerwiszcz.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Transport kolejną trwał od 11 lutego do 4 marca 1940 r. 4 marca przybyłem do Archangielska, skąd wysłano nas podwodami na *posiołek* Pieginga [Pinega?] w odległości 740 km [sic!].

4. Opis obozu, więzienia:

Na *posiołek* przybyliśmy 14 kwietnia i tam rozlokowano nas w barakach drewnianych, nieopalanych, zanieczyszczonych, pełnych wszelkiego robactwa. W ubikacjach cztery na cztery metry umieszczono po dziesięć osób. O zastosowaniu higieny w tych warunkach nie było mowy.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Transport składał się z osób przeważnie narodowości polskiej, w tym ok. 50 proc. Poleszuków. Wzajemne stosunki między zesłańcami narodowości polskiej bardzo przyjazne, natomiast z Białorusinami utrzymywano stosunki tylko w okolicznościach, gdy wspólna praca lub inne zetknięcie się tego wymagały.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Praca rozpoczynała się od godz. 7.00 i – z godzinną przerwą obiadową – trwała do 18.00. Pracowano w lesie przy ścinaniu drzewa, naprawie dróg i karczunku. Do pracy wypędzano wszystkich, nie wyłączając kobiet oraz dzieci od lat 14. W obróbce drzewa była wyznaczona norma trzy i pół metra sześciennego dziennie, lecz wyrobienie tej normy było niemożliwe, ponieważ większa część ściętych drzew była spróchniała, tak że praca w połowie szła na marne. Płaca 1,8 rubla od metra, tak że przeciętny zarobek dzienny pracującego wynosił trzy ruble, za co można było kupić dwa i pół kilograma chleba. Pomocy żywnościowej nie było żadnej, wszystko trzeba było kupić za zapracowane pieniądze. Norma chleba dla pracujących 600 g, dla innych 400. Zarobek kilku nawet osób z rodziny nie starczał na kupno wyżywienia, braki uzupełniano sprzedażą ostatniego mienia. Współżycie między nami bardzo solidne. Życie kulturalne ograniczone do wymiany myśli między małymi grupami. Próby wprowadzenia pogadanek i przedstawień napotykały trudności. Na urządzane przez Rosjan imprezy nie uczęszczano z powodu propagandy antypolskiej.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Przy przesłuchiowaniach starano się wydobyć zeznania o przynależności do Związku Strzeleckiego i Obozu Zjednoczenia Narodowego, propagowano raj komunistyczny, lżono Polskę i wybitnych Polaków.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska prawie żadna, z braku odpowiednich sił fachowych i leków. Powszechnie panował szkorbut, którego nie można było leczyć. Śmiertelność bardzo wielka. Szpitala nie było.

Podczas transportu z Polski na miejsce zesłania zmarły z powodu przemęczenia następujące osoby: Czernicki Franciszek z osady Czerwiszcze, Szczygielski Edward, Sowizdrzał Anna, Mroczkowska, Bednarek oraz dwie osoby i czworo dzieci, których nazwisk nie pamiętam. Na miejscu zesłania zmarli: małżeństwo Tarakaniec, żona moja Maria Tomaszewska, Kulik, Waszczuk, Jacuk, Zaniewicz – dwie osoby, Sowizdrzał – córka, Gałczyński – dziecko, Hochman – dziecko, pięć osób z rodziny Wiśniowskich oraz wiele innych, których nazwisk dziś nie przypominam sobie.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Nawiązałem łączność listową z rodziną w kraju, skąd rzadko otrzymywałem listy i przesyłki.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

7 września ogłoszono nam amnestię. Po amnestii proponowano wszystkim pozostanie na miejscu, lecz nie zgodziłem się na to i skutecznie namawiałem innych. Zbudowałem tratwę z drzewa, które trzeba było zdobywać różnymi sposobami, załadowałem na nią dzieci oraz jeszcze jedną rodzinę i tratwą tą odbyłem podróż 280 km. Podróż ta trwała od 13 do 18 września. W mieście Karpogory po dwudniowym oczekiwaniu dostałem się na statek odchodzący do Pienigi [Pinegi], a stąd innym statkiem do Rożewa do końcowego punktu żeglugi. Po przejściu pieszo z tobołami ośmiu kilometrów dostaliśmy się do przystani Uspienga [Ust Pinega?] na północnej Dźwinie [Dwinie]. Po dwóch dniach oczekiwania wyjechaliśmy w dalszą podróż i przybyliśmy do Kotłasu 25 września 1941 r. Z Kotłasu wyjechałem 30 września koleją – zebrany transport 90 osób – do Buzułuku. Z Buzułuku skierowano nas do Taszkontu, z tym, że tam formuje się polska armia. Z Taszkontu skierowano nas do Kaganu, po kilku dniach transport skierowano do Jakobaku i tam 11 listopada wyładowaliśmy się. Po pięciu dniach mimo starań skierowano nas do kołchozu w rejonie Czurkoza [?] 82 km odległego od stacji kolejowej. Po siedmiu dniach kazano nam wrócić na stację kolejową i to pieszo. Stąd skierowano nas w kierunku Taszkontu i wyładowano na stacji Żyrabułok. 8 grudnia przybyliśmy do kołchozu i tam pozostaliśmy.

2 lutego, pozostawiając dzieci na miejscu, wyjechałem do formującej się w Kermine polskiej armii.